

Sojusznik podwyższonego ryzyka

Historia Zachodu i świata nie kręci się wcale wokół Niemiec. Kluczowe jest teraz to, co zmieni się w relacjach transatlantyckich.

Za sprawą jednego tylko przemówienia o Zeitenwende – historycznym zwrocie – Olaf Scholz, polityk raczej bezbarwny i chwiejny, przejdzie do historii Niemiec. Od ponad czterech lat polityka naszego zachodniego sąsiada biegnie w cieniu tamtego jego wystąpienia, które opisywane jest jako wielka cezura. Z nieniemieckiej, a więc na przykład naszej, polskiej perspektywy, sprawy przedstawiają się jednak inaczej.

Prawdziwe Zeitenwende zachodzi dopiero teraz, w 2026 r., a jej sprawcą nie są niemieccy politycy, ale Stany Zjednoczone. Faktycznym historycznym zwrotem i cezurą jest decyzja Waszyngtonu o redukcji wojskowej obecności w Europie. Uruchamia ona w relacjach transatlantyckich i w Europie zupełnie nową, nieznaną dynamikę. Oznacza oczywiście ryzyko, ale dla nas może być także ogromną szansą.

Ten proces zmiany narastał już od dawna. Teraz za sprawą Donalda Trumpa nabiera gwałtownego przyspieszenia. Nikt jednak w Europie, z pewnością także my w Polsce, nie będzie w stanie go zmienić czy zatrzymać. Możemy natomiast dostosować się tak, aby w kwestii bezpieczeństwa skorzystać jak najwięcej. Wschodnia flanką nie może

bowiem stać się dla Zachodu obszarem zgniotu i terenem dewastujących działań wojennych, ale musi być skuteczną „żelazną pięścią”.

Zmiana relacji wewnątrz Sojuszu

Redukcja obecności wojsk amerykańskich w Europie nie jest wcale zerwaniem więzi transatlantyckich, jak twierdzą ludzie złej woli, ale zmianą, często chaotyczną i emocjonalną, relacji wewnątrz sojuszu i zmuszeniem państw europejskich do odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo. Ta sytuacja wpłynie na zmianę w relacjach między samymi państwami w Europie, głównie między Niemcami i Polską oraz Niemcami i państwami wschodniej flanki.

Niemcy są kluczowe. Cieszy więc, że w czerwcu Berlin i Warszawa podpiszą nową umowę. Jednak papier w dzisiejszych czasach nie wystarcza. Konieczna jest realistyczna ocena Niemiec jako kluczowego sojusznika, gdyż w istocie za sprawą swej kultury strategicznej, prowadzonej wcześniej polityki wobec Rosji i rozchwianej sytuacji wewnętrznej jest to dzisiaj sojusznik o podwyższonym ryzyku. Dlatego, tak jak kiedyś istotą bezpieczeństwa Europy było zakotwiczenie Niemiec w Zachodzie, tak dzisiaj jest nim zakotwiczenie Niemiec we wschodniej flance. To zadanie przypada głównie Polsce.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego